

Teresa Smolińska
Katedra Kulturoznawstwa i Folklorystyki
Uniwersytet Opolski

Świętowanie na ulicy. Orszak Trzech Króli w zimowym pejzażu miasta

Celebrating in the streets.

The Cortege of the Three Kings in the winter urban landscape

Abstract

The authoress is interested in carolling forms related to Epiphany (6 January): the traditional carolling group – the Three Kings, and the newer ones – missionary carollers, as well as the Cortege of the Three Kings, which is an original street procession organised in many cities in Poland since 2009. This noisy street event changes the way in which people participate in the religious ‘mystery play’: features of theatre are clearly visible in the religious ceremony (there are leading and supporting actors who are dressed up, royal paper crowns become common props, stages are erected for amateur and professional artistic groups). Priests, believers, teachers, students, preschoolers, scouts, politicians, city presidents, devils, angels and medieval knights march in the city streets. It can be seen not only as *sacrum* (‘a street nativity play’), but also as fun (‘we were all having fun’). This street spectacle is an example of trivialised religion and a proof of very lively folk piety. Furthermore, it can also be perceived as a peculiar way of promoting the city. The author postulates the need to observe and analyse this type of new cultural offers centred around the Church in Poland. She also investigates the extent of folk piety in the contemporary consumption society, the city dwellers.

Key words: winter carolling group, missionary carollers, the Cortege of the Three Kings, folk piety, city

* * *

Autorka zainteresowała się formami kolędniczymi, związanymi ze Świętem Trzech Króli (6 stycznia): tradycyjną grupą kolędniczą – Trzej królowie, nowszą – kolędnikami misyjnymi oraz organizowanym od 2009 r. na ulicach wielu miast w Polsce Orszakiem Trzech Króli, czyli oryginalną procesją uliczną. To hałaśliwe wydarzenie uliczne wpływa na odmienny charakter uczestniczenia w religijnym „misterium”: czytelnym jest tu aspekt uteatralnienia ceremonii religijnej (przebrani aktorzy pierwszo- i drugoplanowi, rekwizytem powszechnym są papierowe korony królewskie, budowa scen, na których odbywają się koncerty amatorskich i profesjonalnych zespołów). Przemarsz ulicami miasta księży i osób wierzących, nauczycieli, uczniów, przedszkolaków, harcerzy, polityków, prezydenta danego miasta, diabłów, aniołów, rycerzy średniowiecznych można oceniać nie tylko w kategoriach *sacrum* („uliczne jasełka”), ale i zabawy („wszyscy świetnie się bawili”). To widowisko uliczne jest nie tylko przykładem banalizacji religii i dowodem bardzo żywotnej

pobożności ludowej, ale można je też postrzegać w kategoriach osobliwej promocji miasta. Autorka postuluje konieczność obserwacji i analizy tego typu nowych ofert kulturalnych, ogniskujących się wokół Kościoła w Polsce, stawia pytania o rozmiary pobożności ludowej nowoczesnego społeczeństwa konsumpcyjnego, mieszkańców miasta.

Słowa kluczowe: zimowa grupa kolędnicza, kolędnicy misyjni, Orszak Trzech Króli, pobożność ludowa, miasto

Data wpływu: 31.12.2016

Data akceptacji: 05.09.2017

Uwagi wprowadzające o tradycji kolędniczej

Typowe dla obrzędowości świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zróżnicowane formy tradycyjnego kolędowania¹ „nie dają się sprowadzić do jednego początku”. Genezy wielu praktyk zwyczajowych zbiorowego świętowania w tym okresie, świadczących o sakralnej wizji świata, można poszukiwać nie tylko w oficjalnej nauce Kościoła, dogmatach religijnych, ale i w apokryfach jako niekanonicznych księgach biblijnych, a także w ludowej wizji kosmosu, pogańskiej tradycji Słowian, ślady prowadzą również do dawnych świąt grecko-rzymskich (Saturnalii) i kultu zmarłych (Larentalii). W polskim „teatrze świąt”² można wyróżnić wiele odmiennych genologicznie, geograficznie, historycznie i społecznie tradycyjnych i współczesnych form kolędowania³. Jerzy Bartmiński, omawiając mechanizmy chrystianizacji tradycyjnego obrzędu kolędowania, słusznie zwraca uwagę, że jego „chrystianizacja [...] jest udokumentowana historycznie. Proces ten przechodził kilka etapów i przybierał różne formy”⁴. Ów okres świąteczny, charakteryzujący się takimi formami spędzania wolnego czasu, jak kolędowanie, składanie życzeń, biesiadowanie, zabawy taneczne, kończy się ostatkami (mięsopestem)⁵.

Jest to zarazem okres niezwykle, bo naznaczony magią pożyteczną: kolędnicy składają powinszowania, wygłaszają formuły życzeniowe (słowa magiczne), a w zamian otrzymują podarunki materialne. Przez „tradycję kolędniczą” rozumiem więc odwołującą się do dziedzictwa kulturowego żywotną praktykę zwyczajową, czyli odwiedzenie,

¹ Warto zwrócić uwagę, że kolędowanie na Kaszubach i Pomorzu rozpoczynało się już w adwencie. Tę osobliwość regionalną eksponowało wielu badaczy tych ziem. Zob. np. najnowszą monografię o tradycjach kolędniczych na północy Polski: Frankowska 2015, np. s. 94–96.

² Określenie zaproponowane przez Annę Zadrożyńską. Zob.: Zadrożyńska 1985, s. 33.

³ Zjawiskiem świeckich form ulicznego karnawału, happeningami, paradami techno, organizowanymi współcześnie w dużych ośrodkach miejskich zainteresowała się Grażyna E. Karpińska. Zob. Karpińska 1996, s. 47–52; 2002, t. 86, s. 47–65.

⁴ Bartmiński 2002, s. 28.

⁵ W świetle ustaleń Krystyny Kwaśniewicz na Podhalu święto Trzech Króli kończyło okres chodzenia po wsi kolędników „rekrutujących się z młodzieży męskiej”. Zob. Kwaśniewicz 2000, s. 361.

obchodzenie domów przez kolędników, składających życzenia świąteczne i noworoczne, śpiewających pastorałki i kolędy, przedstawiających wybrane wydarzenia ewangeliczne oraz ludowe o narodzeniu Chrystusa, tańczących i zbierających datki. Owe zróżnicowane działania obrzędowe, kiedy grupy kolędników, uosabiające postaci religijne, mityczne, symboliczne, składają życzenia zdrowia, szczęścia, urodzaju w polu, dobrego dobytku itp. lub odtwarzają pierwotne wierzenia związane z płodnością i szczęściem człowieka, które odnoszą się do magii białej, zaklinającej w ten pozytywny sposób los człowieka i jego otoczenie, dziś w wielu regionach Polski należą do praktyk zanikających⁶. Praktyki kolędnicze obwarowane dawniej magiczną symboliką wróżebną, oddziałującą pozytywnie na życie domowników, wegetację roślin, rozwój hodowli i całego gospodarstwa, były powszechnie zrozumiałe⁷. Zabiegi magiczne, w których formuły życzeniowe miały w wierzeniach ludowych moc zaklęć, były czytelne: istotą owych formuł i kolęd życzeniowych była magia słów, które miały się spełnić. Współcześnie kolędnicy nie znają już pierwotnego uderzania (dotykania) osób i zwierząt domowych gałązkami w celu zaklinania dla nich zdrowia, płodności, szczęścia i powodzenia, także wypędzania i unicestwiania duchów. Na Górnym Śląsku we współczesnych inscenizacjach, jak i wśród grup kolędujących po domach, nie zarejestrowałam dawnych zachowań dramatyzujących czas przejścia, takich jak: krzyki, straszenie i bicie domowników różgami, łańcuchami, kijami, powrozami itp., skakanie, przewracanie sprzątek, tańczenie.

Od grupy kolędników-pastuszków Trzej Królowie i kolędników misyjnych do „nowej tradycji” – Orszaku Trzech Króli

Autorka, poszukując granic zróżnicowanych pomysłów przechodzenia od liturgii, także religijności ludowej do ceremonii obrzędu, widowiska, teatralizacji ulicznej, czyli modnego dziś performansu ulicznego, zainteresowała się jedynie trzema wybranymi obrzędowymi grupami kolędującymi w Polsce 6 stycznia, w święto Objawienia Pańskiego (Epifanii), których głównymi bohaterami (a czasem i jedynymi) są Trzej Królowie⁸. W porządku historycznym są to: grupa Trzej Królowie, czyli tradycyjna forma kolędnicza, coraz mniej popularna w lokalnych środowiskach; kolędnicy misyjni, czyli zdecydowanie młodsza grupa kolędnicza, która współcześnie (od początku lat 70. XX stulecia) – w osobliwy sposób nawiązując do dziedzictwa Trzech Króli – chodzi po domach w niektórych

⁶ Można tu choć wspomnieć, że w świetle literatury przedmiotu jedynie na Huculszczyźnie zachowały się do dziś „względnie trwałe relikty kulturowe: materialne, duchowe, społeczne, w tym różne formy przekonań i praktyk religijnych, co stawia [region ten] w sytuacji wyjątkowej nie tylko kultury Karpat, ale nawet tradycji europejskiej”. Czastka-Kłapyta 2014, s. 10.

⁷ Witosława Frankowska, analizując działania determinujące „kaszubską religijność ludową” w okresie przesilenia zimowego, jako najważniejsze z nich wymienia zabiegi mające na celu zapewnienie urodzaju i odstraszenie złych mocy. Zob. Frankowska 2015, s. 81–84.

⁸ Róża Godula wśród wyróżnionych 12 kategorii „przybyszy” występujących w dramacie obrzędowym „w zimowym okresie” Trzech Króli klasyfikuje w grupie postaci religijnych. Godula 1994, s. 46–48.

diecezjach oraz Orszak Trzech Króli, oryginalne widowisko organizowane od 2009 roku na ulicach wielu miast w Polsce.

Wśród zróżnicowanych tradycyjnych grup kolędniczych, które zwyczajowo obchód po domach rozpoczynały w drugie święto Bożego Narodzenia, czyli w św. Szczepana, a kończyły w święto Trzech Króli, można wyróżnić **kolędników–pastuszków**. Według Jana Perszona na Kaszubach, a dokładniej na Półwyspie Helskim, początek kolędowania tzw. królów, czyli chłopców przebranych za mędrców ze Wschodu (z gwiazdą, skarbonką na ofiary i burczybasem) przypadał na drugi dzień świąt Bożego Narodzenia⁹. Zwykle jednak dopiero 6 stycznia trzej kolędnicy z tej charakterystycznej grupy zakładali na głowę papierowe korony, narzucali na wierzchnie odzienie „szaty” imitujące królewski strój i teraz jako **Trzej Królowie** lub **Trzej Królowie z gwiazdą** chodzenie po domach ograniczali tylko do tego jednego dnia, oznajmiając lokalnej społeczności fakt odwiedzin nowonarodzonego Chrystusa przez mędrców ze Wschodu oraz składając życzenia. Popularne na Kaszubach grupy kolędnicze, chodzące w wigilię święta Trzech Króli (w tzw. *szczodry wieczór*), nazywano „rogólami” lub „szczodrakami”¹⁰. Według Witosławy Frankowskiej „obrzęd chodzenia po «szczodrówkach» zastąpiłony został w latach trzydziestych XX wieku przez wizyty Trzech Króli, wędrujących zwykle z dużą gwiazdą”¹¹, w świetle badań Bożeny Stelmachowskiej w tychże latach kolędujący chłopcy przebrani za Trzech Króli chodzili nie tylko 6 stycznia¹², a Bolesław Bork utrzymuje, że grupa Trzej Królowie z gwiazdą chodziła od święta Trzech Króli „przez cały karnawał aż do zapustów”¹³. Grupę Trzech «Króli tworzyli przeważnie „mali” bądź „młodzi” chłopcy, bądź „młodzież dorosła”¹⁴, w Krakowskim „chłopcy wyrostki”¹⁵, w Lubelskim „ubrani w białe komże, możliwie jak najdłuższe, byli przepasani szerokimi wojskowymi pasami i nosili czerwone wstęgi przyłączone na piersiach. Do pasów mieli przytroczone pochwy z ułańskimi szablami, jeśli oczywiście mogli takie zdobyć”¹⁶ lub też w regionie tym byli to kawalerowie, jeżdżący na koniach¹⁷. W jeszcze innych

⁹ Perszon 1992, s. 35.

¹⁰ Niektórzy badacze utrzymują, że „centralna formacja kolędnicza” na Kaszubach, czyli „Gwiôzdzka” („gwiôzdzki”), w kilku miejscowościach chodziła również w święto Trzech Króli. Zob. Frankowska 2015, s. 126–127.

¹¹ Frankowska 2015, s. 107, także s. 139.

¹² Zob. Stelmachowska 1933, s. 78. Zob. też: Stelmachowska 2016, s. 90.

¹³ Bork 1981, s. 44.

¹⁴ Warto tu zauważyć, że np. w Pszczyńskim choć do dziś Trzech Króli nazywa się pastuszkami, to zwyczajowo kolędowali tu kawalerowie (17–20-letni), śpiewali kolędy oraz „zgodnie z tradycją składali życzenia pannom na wydaniu”. Zob. Fiderkiewicz 1990, s. 78.

¹⁵ Zob. np. Udziela 1924, s. 45.

¹⁶ Węclawik 1986, s. 236.

¹⁷ Np. w niektórych wsiach Lubelszczyzny Trzej Królowie, kolędując na koniach, byli „strojnie poubierani, podjeżdżali pod okna domów i śpiewali kolędy”. Petera 1986, s. 38.

wsiach Lubelszczyzny „do zwykłych ubrań mieli przyczepione szarfy biegnące ukośnie przez piersi i plecy. W rękach nosili laski, które miały oznaczać, że znajdują się w dalekiej podróży”¹⁸. Trzeba zgodzić się z Różą Godulą, gdy zwraca uwagę na zjawisko „mieszania się ze sobą” ról poszczególnych postaci i tak np. bywało, że z Trzema Królami chodził również „Konik”¹⁹, a na Kaszubach i Pomorzu do grupy Trzej Królowie dołączały „pochody” z różnymi postaciami i maskarami (Góral, Cygan, Gwiazdor, Niedźwiedź, Koń, Diabeł) oraz grupa Herody²⁰. Grupa kolędnicza Trzej Królowie – co warto podkreślić – podobnie jak jasełka i Herody, popularna była w całej Polsce. Współcześnie coraz częściej w wielu regionach odwiedziny Trzech Króli wyróżniają się obowiązkowym odśpiewaniem przez kolędników pieśni „Mędrzy świata monarchowie”, a następnie ograniczają się do wykonania kolęd znanych z książeczek do nabożeństwa i składania życzeń. Jerzy Bartmiński „upadku” kolęd życzących upatruje „w momencie uznania ich za formę żebractwa”²¹. Kolędnicy nie znają już dawnych noworocznych kolęd życzących, tzw. gospodarskich, czyli takich ze specjalnymi formułami dla gospodarza, gospodyni, młodzieńca, dziewczyny, narzeczonych, nowożeńców, wdowców, starców, dzieci i niemowląt, także wykonywanych oddzielnie dla księdza, pielgrzyma, pasterza, rybaka, kupca, żołnierza, młodzieńca na obczyźnie, również dla umarłych²². Krytycznie realia podhalańskiego kolędowania Trzech Króli ocenia Krystyna Kwaśniewicz: „O kolędnicach trzech królach jak też o przebierańcach z Herodem nie można w świetle dotychczasowych badań powiedzieć nic ponadto, że takie grupy sporadycznie się pojawiały”²³. Np. na Górnym Śląsku do wyjątkowych zapisów zaliczyć można zarejestrowaną w 2015 roku ludową z wieloma elementami żartobliwymi „orację kolędniczą” Trzech Króli pt. „Trzej Królowie jadą”, która ocalała w pamięci Wiktora Spisli, informatora-depozytariusza tradycji²⁴.

W postępującym od wieków procesie przemian grup kolędniczych, gdy za sprawą żartobliwych intermediów wyeliminowano „dialog” bożonarodzeniowy ze świątyni, przenosząc go do domów parafian, nie można pominąć charakterystycznej dla święta Objawienia Pańskiego **inicjatywy Kościoła katolickiego**, czyli nowej specyficznej grupy kolędniczej: **kolędników misyjnych**. Ta charakterystyczna grupa obrzędowych przebierańców od początku lat 70. XX stulecia wędruje z kościoła do domostw parafian ze specjalną misją religijno-społeczną. I tak np. w diecezji opolskiej dla kolędników

¹⁸ Węclawik 1986, s. 236.

¹⁹ Goduła 1994, s. 63.

²⁰ Zob. np. Stelmachowska 2016, s. 90 i nast.

²¹ Bartmiński 2002, s. 43.

²² Zob. szerzej o tych popularnych rodzajach pieśni kolędniczych na gruncie słowiańskim i polskim: Caraman 1933, s. 24–154.

²³ Kwaśniewicz 1996, s. 58.

²⁴ Płyta Folkowe planety została nagrana w 2016 r. Kierownictwo merytoryczne T. Zacharewicz. Copyright 2016 Radio Opole S.A.

misyjnych opracowano w tym celu oryginalną instrukcję i scenariusze inscenizacji²⁵. Od 1993 roku kolędnicy misyjni zostali objęci w Polsce patronatem Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci (z siedzibą w Warszawie). Warto podkreślić, że w ramach tego patronatu prócz pragnienia „podtrzymania ginącej tradycji kolędowania” mają oni jednoznacznie wyznaczony cel swej działalności społecznej.

Dzieci, uczestnicząc w kolędowaniu, ewangelizują również siebie. Przygotowując się bowiem do tego misyjnego wydarzenia, uczą się tradycyjnych kolęd oraz głębiej poznają wydarzenia biblijne. Na wcześniejszych katechezach dowiadują się także o celu swojego kolędowania. Dzięki temu już od najmłodszych lat stają się prawdziwymi głosicielami Ewangelii²⁶.

Co ważne: księża jednoznacznie decydują nie tylko o celu publicznej kolędy (środki finansowe przeznaczone są na cele misyjne), ale i o całym scenariuszu, jak i składzie osobowym kwestujących aktorów-amatorów. Kolędnicy misyjni – jak wynika z prowadzonych badań terenowych – tworzą „grupę radosną”, w której nie ma Śmierci, Diabła i Heroda. Wędrując ulicami od domu do domu, witają domowników, przedstawiają się im, głoszą dobrą nowinę, składają życzenia, proszą o ofiary na misje i dziękują za nie. Przymawiając się o datki, Trzej Królowie z diecezji opolskiej wyjawiają však nowy, bardzo konkretny cel ich kolędowania:

Gwiazda: Trzej Mędrcy przy końcu długiej, ciężkiej drogi,
Odnaleźli Go na Misjach tak bardzo Jemu drogich.

Melchior: Chcecie Mu radość sprawić? Miłe dla Niego dary,
To każda pomoc Misjom – w duchu szczerzej ofiary.

Baltazar: Ja wprowadzie niosłem w darze Dzieciątku szczerze złoto,
Lecz każdą pomoc na Misje z wielką przyjmem ochotą!²⁷ [podkr. T.S.]

Ten rodzaj kolędowania zyskuje coraz większe uznanie w kręgach kościelno-duszpasterskich, księża uprzedzają parafian o przyjściu Trzech Króli, prosząc o wsparcie finansowe tak szczytnego celu wędrowki misyjnej kolędników.

²⁵ W diecezji opolskiej w 1981 r. „tekst misterium kolędowego” został opublikowany (zob. Agenda liturgiczna Diecezji Opolskiej, s. 91–96), a w 2000 r. wydano dodatkowo cztery nowe scenariusze kolędowania misyjnego, w tym „wersję” w gwarze śląskiej i „wersję” w j. niemieckim (zob. Globisch 2000). Ta oryginalna antologia scenariuszy opatrzona została Wprowadzeniem autora, „słowem” od biskupa, skierowanym do kapłanów i kolędników, także specjalnym „apelem” inicjatorów przedsięwzięcia do księży oraz szczegółową „Instrukcją o przygotowaniu i przeprowadzeniu kolędy misyjnej”.

²⁶ Lenzion 2004, s. 17.

²⁷ Globisch 2000, s. 10.

Na podstawie wstępnego oglądu tej nowej religijnej formy kolędniczej można oceniać, że jej realizacja terenowa w poszczególnych diecezjach nie jest jednolita. Jest to z pewnością zjawisko wymagające oddzielnego opracowania. Na uwagę zasługują m.in. systematycznie wprowadzane nowe inicjatywy towarzyszące idei misyjnego kolędowania, jak np. w diecezji tarnowskiej konkursy „na stroje” pt. „Betlejemka gwiazda”, konkursy pt. „Śladami tarnowskich misjonarzy i kolędników w Republice Środkowoafrykańskiej” (bądź w Republice Konga), konkursy pt. „Spieszmy do Betlejem” na najpiękniejsze stroje, gwiazdę i skarbonkę; konkurs „na” Hymn Kolędników Misyjnych; w archidiecezji krakowskiej konkurs pt. „Jan Paweł II – wielki misjonarz”. W diecezji opolskiej od 2006 roku ta forma kolędowania dodatkowo popularyzowana jest na scenie podczas przeglądu pt. „Prezentacje Kolędników Misyjnych”, zwanym też „Diecezjalnym Przeglądem Kolędników Misyjnych”. Organizatorem tych eliminacji jest Wydział Duszpasterski Kurii Diecezjalnej w Opolu. W archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej od 2012 roku odbywają się „Archidiecezjalne Spotkania Kolędników Misyjnych” w Goleńcowie, a wówczas ulicami tego miasta idą tłumnie kolędnicy Trzej Królowie oraz inni uczestnicy zbiorowego przemarszu.

Nie sposób nie zauważyć, że kolędowanie misyjne odwołuje się w swym ogólnym kształcie do tradycyjnej formy kolędowania w Polsce, jaką jest grupa kolędników-pastuszków Trzej Królowie z gwiazdą. Co ciekawe, jego pomysłodawcy i organizatorzy eksponują miast rodzimego dziedzictwa ludowego jedynie aspekt religijny o 50-letnim rodowodzie austriackim i niemieckim, wspominając, że ta forma kolędowania bliska jest również dzieciom ze Słowacji, Belgii, Francji, Słowenii i Holandii²⁸. Opracowane przez księży specjalne scenariusze dla kolędników misyjnych, zgodnie z którymi dzieci i młodzież powinni odwiedzać domy parafian w ramach „corocznej akcji Kolędników Misyjnych”, są nowymi propozycjami kolędniczymi. Jak widać, ta pielęgnowana współcześnie w kręgach kościelnych forma w dość specyficzny sposób nawiązuje do tradycyjnego kolędowania Trzech Króli z gwiazdą: posiada bowiem konkretny scenariusz ideowy, poddany przez organizatorów korekcie dydaktycznej (swoistej cenzurze). Praktycznie może ona bez przeszkód rozpoczynać nowy etap religijnej wędrówki ulicznej ze świątyni do domów parafian.

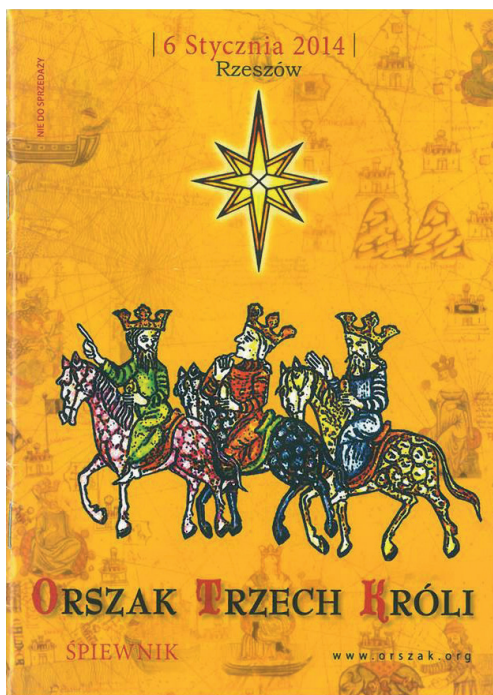
Pora najwyższa na konkluzję. Trzeba zgodzić się z jednoznaczną opinią antropologów, że zróżnicowane grupy kolędnicze „to sympatyczny, ale coraz mniej autentyczny, coraz mniej spontaniczny element wiejskiej – głównie – kultury”²⁹. Systematycznie rozwijana w niektórych diecezjach przez środowiska kościelne promocja kolędników misyjnych w kategoriach wolontariatu dzieci i młodzieży na rzecz działalności misyjnej, prowadzonej przez wiele formacji zakonnych w różnych częściach świata, została

²⁸ Lendzion 2004, s. 17; Sienkiewicz-Miś 2006, s. IV.

²⁹ Kantor 2016, s. 311.



Fot. 1. Okładka folderu dla kolędników misyjnych ks. W. Globisza, Opole 2000, fot. T. Smolińska



Fot. 2. Okładka *Śpiewnika Orszaku Trzech Króli*, Rzeszów 2014, fot. T. Smolińska



Fot. 3–5. Papierowe korony Trzech Króli, modele popularne w całej Polsce, 2014, fot. K. Reinfuss-Janusz



Fot. 6. Początek Orszaku Trzech Króli, Opole, 6.01.2016, fot. M. Lis



Fot. 7. Trzej Królowie na koniach, Opole, 6.01.2016, fot. M. Lis

w Polsce od 2009 roku zdominowana przez najnowszą formę widowiska obrzędowego, czyli Orszak Trzech Króli. Inicjatorem „nowej tradycji” tym razem był nie Kościół katolicki i związane z nim lokalne grupy ludzi wierzących. Początków tych „miejskich jasełek” z całą pewnością trzeba upatrywać w mieście, a konkretnie jako pomysłodawców zbiorowego świętowania na ulicy można wskazać dwa środowiska: łódzkie i warszawskie. Jak oceniają badacze, obszar miejski (a szczególnie centrum miasta) nie tylko współcześnie „wydaje się być [...] bardziej <kulturowy> niż jakikolwiek inny”³⁰.

Fenomen Orszaku Trzech Króli

Orszak Trzech Króli jako wydarzenie uliczne jest nową formą udziału Polaków w religijnym „misterium”: jest to teatralizacja święta liturgicznego, realizowanego w wymiarach kultury popularnej. Zmienia się również środowisko uczestniczące w tym kolędowaniu: odbiorcę ze wsi zastępuje mieszkaniec miasta. Mimo iż w Polsce czytelny jest proces laicyzacji, widać tu niekonsekwencje światopoglądowe, jak i relatywizację postaw w doświadczaniu *sacrum*. Wśród wielu Polaków religijność ludowa rozwija się w wymiarze „życia świętecznego”, którą na początku XXI wieku idealnie potwierdzają zarówno kolędnicy misyjni, jak i Orszak Trzech Króli. Jak skomplikowany jest to proces, będą chciała pokazać na przykładzie widowiska obrzędowego pt. Orszak Trzech Króli, odbywającego się w nowym miejscu, czyli na ulicach miast, i w nowych realiach politycznych, gospodarczych oraz społecznych i religijnych. Tę oryginalną procesję uliczną postrzegam w kategorii fenomenu religijnego w laicyzującym się społeczeństwie.

Jak zauważa Grzegorz Górny, autor najnowszej popularnej monografii o dziedzictwie kulturowym Trzech Króli,

dziś na naszych oczach rodzi się nowa tradycja, zakorzeniona jednak w najstarszym chrześcijańskim święcie. Polacy pragną bowiem świętować i przeżywać wspólnotowo Objawienie Pańskie, szukając autentycznych form wyrazu. Jedną z nich jest Orszak Trzech Króli [...]”³¹.

Spontaniczna akceptacja tej „nowej tradycji” spowodowała, że do jej genezy w Polsce przyznają się dwa miasta: Łódź i Warszawa, choć – obserwując ekspansywny rozwój tej inicjatywy religijnej i wielokierunkową aktywność Fundacji Trzech Króli, organizacji pożytku publicznego, „palmę pierwszeństwa” trzeba przyznać Warszawie. Na początku XXI stulecia w przywrócenie święta Objawienia Pańskiego jako dnia wolnego od pracy zaangażował się prawicowy polityk Jerzy Kropiwnicki, ówczesny prezydent miasta Łodzi. Założył w tym celu Stowarzyszenie Powrót Trzech Króli i w wyniku wielu, także osobistych, działań społecznych (m.in. przebieranie się w stroje „królewskie”, organizacja happeningów ulicznych w tym mieście, zbieranie podpisów w całej Polsce)

³⁰ Kantor 1989, s. 35. Zob. też: Wallis 1979, s. 9–17.

³¹ Górny 2014, s. 162.

w 2010 roku prezydent RP podpisał Ustawę: 6 stycznia – jako zniesiony w 1960 roku dzień wolny – od 2011 roku stał się oficjalnym wolnym od pracy dniem świątecznym. Natomiast Fundacja Trzech Króli wsparła wcześniejszą aktywność kolędniczą przedszkoli i szkół katolickich dla dziewcząt (pn. „Marzenie”) i dla chłopców (pn. „Żagle”), placówek oświatowych, prowadzonych przez Stowarzyszenie Wspierania Edukacji i Rodziny „Sternik” przy pomocy Opus Dei w takich podwarszawskich miejscowościach, jak: Falenica, Międzyzlesie, Józefów³². Fundacja od 2009 roku – jak utrzymuje na swej stronie internetowej – razem z tą społecznością szkolną oraz „wspólnotami parafialnymi” rozpoczęła 6 stycznia organizowanie w Warszawie pochodów ulicznych w kategoriach „wielkiej ogólnopolskiej rodzinnej imprezy plenerowej” (którą charakteryzują „barwne kostiumy, sztandary, efekty pirotechniczne”), zachęcając do podobnej formy świętowania ulicznego mieszkańców największych miast w Polsce³³. Spontaniczna akceptacja Orszaku Trzech Króli, zainicjowana w największych aglomeracjach miejskich w Polsce (bo zaraz do Łodzi i Warszawy dołączył Kraków), stanowić może „społeczną łamigłówkę”³⁴.

W następnych latach opracowano logo imprezy, scenariusz pochodu ulicznego (obowiązujący w całym kraju), przygotowano „królewskie dary dla uczestników orszaku”: cztery typy koron królewskich z kolorowego papieru i specjalne śpiewniki; wydrukowano plakaty, specjalne plakietki dla uczestników, wyprodukowano specjalne banery, pozyskano sponsorów, zapewniono reklamę w mediach ogólnopolskich i regionalnych... Dodajmy: Michał Loranc specjalnie dla orszaku skomponował fanfarę. W tej „radosnej procesji”, jak rekomendują ją w mediach organizatorzy (Fundacja Orszak Trzech Króli, katolickie organizacje i stowarzyszenia, księża; także osoby i instytucje sprawujące patronat, tzn. władze miejskie, marszałkowie poszczególnych województw, biskupi danej diecezji, lokalne stowarzyszenia), uczestniczą nie tylko najstarsi parafianie, ale całe wspólnoty parafialne ze swymi duszpasterzami, a szczególnie młode małżeństwa z dziećmi, nauczyciele z przedszkolakami oraz uczniami z oświatowych placówek katolickich, także przedstawiciele świeckich władz miejskich, członkowie miejscowych stowarzyszeń religijnych, członkowie świeckich organizacji, jak np. strażacy. Warto zauważyć, że

³² Stowarzyszenie Wspierania Edukacji i Rodziny, organizacja non-profit, zostało założone w 2003 r. przez rodziców dzieci uczęszczających do szkół katolickich. W prowadzonych placówkach oświatowych wystawiano corocznie jasełka, cieszące się popularnością nie tylko w tym środowisku. Np. w 2008 r. Janusz Stokłosa zaprosił dzieci do Teatru „Buffo”. Zob. szerzej: <http://www.sternik.edu.pl>, odczyt: 30.11.2016.

³³ Dynamikę rozwoju poświadczają liczby: w 2011 r. w Warszawie maszerowali nauczyciele i uczniowie z 11 szkół, w 2012 r. orszak miał miejsce w 21 miastach, w 2013 – w ponad 90 miejscach, a w 2014 r. pochód odbył się w 187 miejscowościach w Polsce (rozdano 500 tys. papierowych koron i śpiewników, 1 mln naklejek z logo orszaku) i został on okrzyknięty przez organizatorów „największymi ulicznymi jasełkami na świecie”. W 2015 r. – w 330 miejscowościach (w tym „na 3 kontynentach, w 8 krajach”), w 2016 r. – w 420 (na 3 kontynentach, w 16 innych krajach). Zob. <http://orszak.org/historia-orszaku-trzech-króli>, odczyt: 30.11.2016.

³⁴ Zob. Willis 2005, s. 14.

w ogólnopolskim scenariuszu, realizowanym w następujących po sobie odsłonach, preferowani są główni bohaterowie, czyli Trzej Królowie jadący na koniach, a nawet na wielbłądzie (bądź w powozie): europejski, azjatycki i afrykański, którym towarzyszy „świta”, czyli przebrane odpowiednio dzieci: na czerwono, zielono i niebiesko. Ponadto w pochodach zwykle biorą udział: Rodzina Święta, rycerze, królowie, księżęta i księżne, Lajkonik w Krakowie, aniołki, członkowie kapel góralskich w Bielsku-Białej, zespoły folklorystyczne, orkiestry, także zwierzęta: prócz koni i wielbłądów, owce i osły.

Kolejne postoje orszaku mają miejsce przy czterech scenach ulicznych, nazywanych „scenkami ewangelicznymi”, tu: inscenizacja bójki na szable drewniane i widły przebranych aktorów dziecięcych za aniołów i diabły, którymi dowodzą dwaj generałowie; inscenizacja odwiedzin „dworu Heroda”, scena przy niegościnniej karczmie żydowskiej i wreszcie na rynku inscenizacja pokłonu Rodzinie Świętej (a wówczas prócz konferansjera zwykle głos zabierają biskupi i prezydenci miast). Taki ogólnopolski scenariusz zamykają koncerty profesjonalnych i amatorskich zespołów muzycznych (np. zespołu Luxtorpeda Roberta „Litza” Friedricha, ekumenicznego zespołu Trzecia Godzina Dnia). Organizatorzy jako „atrakcje” orszaku w Warszawie wymieniają: pokłon Trzech Króli, Heroda, rydwan, wielbłądy, chińskiego smoka, walkę diabłów z aniołami. W poszczególnych miastach osoby odpowiedzialne za orszak zachęcają uczestników do śpiewania kolęd, komentują kolejne powierzchowne i zbanalizowane scenki, np. w 2014 roku wszechobecne zdawało się być krzykliwe i głośne (z racji mikrofonów) wołanie konferansjerów: „róbmy raban”. To potoczne określenie „awantury, krzyku o coś, hałasu wywołanego przez kogoś” było bezpośrednim odwołaniem do wypowiedzi papieża Franciszka w Rio de Janeiro podczas spotkania z młodzieżą 1 sierpnia 2013 roku. W Bielsku-Białej te hałaśliwe występy, sprawiające wrażenie improwizacji, dopełniane były elementami pantomimy, tańców, strzelań z bata itp. zachowań w stylu komedii *dell'arte*. Ambasadorzy powtarzają zwykle, że orszak „zachwyca”, ponieważ oferuje „radość, dobrą zabawę i wspólnotę”. W Opolu w 2013 roku „w niebo wystrzeliło 2,5 tys. sztucznych ogni”.

Co ważne, w popularyzacji Orszaku Trzech Króli bardzo aktywnie uczestniczą media (radio, telewizja, prasa regionalna i ogólnopolska). Konkluzja musi tu być jednoznaczna: epizodyczne poświadczenie pokłonu trzech Mędrców przez św. Mateusza w Ewangelii (Mt 2, 1-12) urosło współcześnie w Polsce do rangi święta narodowego, na którym według relacji telewizyjnej dziennikarza I programu TVP – „ambasadora orszaku” „wszyscy świetnie się bawią” (6.01.2014, od godz. 11.55, relacje bezpośrednie z Warszawy, Dziemian na Kaszubach i z Lublina)³⁵. Dziennikarz nazywa orszak warszawski, w którym „jest piękno, miłość, radość”, „wielką akcją ewangelizacyjną”, „wspaniałym spektaklem”, a zapowiadając inscenizację pokłonu Trzech Króli, orzeka:

³⁵ Orszak Trzech Króli jako bardzo ważne wydarzenie kulturalne eksponują nie tylko media regionalne, ale i ogólnopolskie (m.in. rozległe informacje w dziennikach wszystkich stacji telewizyjnych).

„wydarzy się tu rzecz niebanalna”. Wtóruije mu abp Józef Michalik, przebrany za pastera, oceniając, że „jest zapotrzebowanie na wspólnotowe przeżywanie świąt”. W programie TVN (6.01.2016, godz. 19.00) uczestnicy orszaku mówią: „[...] takich świąt nam potrzeba”, a Prezydent RP publicznie ocenia, że „orszak buduje tradycję”.

W zimowym pejzażu współczesnego miasta powstała nowa forma, stwarzająca jedynie pozory tradycyjnego kołędowania; charakteryzują ją bowiem nie tylko silne związki z Kościołem, ale również z kulturą popularną i mediami. Orszak Trzech Króli jako performans uliczny utrzymany w nurcie kultury popularnej zdaje się idealnie spełniać oczekiwania masowej wyobraźni, schlebia banalnym gustom odbiorców, mimo zimowej aury i niesprzyjających warunków atmosferycznych uczestnicy rodzinno-parafialnego spotkania w centrum miasta – zachęteni przez organizatorów do kulturalnej i religijnej aktywności świątecznej – upatrują (i w tej wierze utrzymywani są przez media, także przez obecność biskupa, księży, władz miasta) praktycznie „we wszystkim” (przebranych królach na koniach, orkiestrach, zespołach ludowych, otrzymanych koronach papierowych i śpiewnikach) znamion atrakcyjności. Tworzy się oryginalna konfiguracja praktyk komunikacyjnych, które wzajemnie się przenikają, zderzają i łączą. Jak słusznie zauważają antropolodzy, w wypracowanych w kulturze popularnej skutecznych „usypiaczach” udział w Orszaku Trzech Króli w podarowanej (ufundowanej przez sponsorów) papierowej koronie w towarzystwie poprzebieranych postaci historycznych oraz osób z kręgów kościelnych i władz miasta daje wielu uczestnikom „złudzenie udziału w innym, ciekawym, dostatnim, niedostępnym im życiu”³⁶.

Święto musi odwoływać się do mitu jako światopoglądowego uzasadnienia współczesności – konstatują badacze. Ale mit nigdy nie bywa tekstem dosłownym i słowem wyrażanym. A więc najłatwiej się go pojmuje wtedy, gdy opowiedziany zostaje widowiskiem, spektaklem, inscenizacją. Dopiero wówczas jest szansa, że morały i zachęcające wzory zapadną w serca i do głów powędrują³⁷.

Prócz walorów religijnych, a raczej religijności ludowej, gdy tworzy się i rozwija tożsamość uczestników Orszaku Trzech Króli, żywiołowo manifestujących przynależność do grupy ludzi wierzących i związanych z Kościołem, czytelne są i inne wątki tego wydarzenia ulicznego: religijność / pobożność manifestowana na ulicy miasta jest już nie tylko ludowa, ale przede wszystkim ludyczna, czyli taka, która przeszła przez filtr popkultury. Można ją postrzegać w kategoriach „zabawy w Trzech Króli”. Jak słusznie zauważa Ryszard Kantor, uwzględniając „zarówno postaci główne, jak i obserwatorów, mają [oni] pełną świadomość, że uczestniczą w atrakcyjnej zabawie”, która w wypadku Orszaku Trzech Króli „przybiera charakter interaktywny”³⁸. Ludzie przebierają się, nie

³⁶ Kantor 2016, s. 314.

³⁷ Zadrożyńska, Braun 2003, s. 108.

³⁸ Kantor 2016, s. 315.

tylko aktorzy pierwszoplanowi, ale i zwykli, czy raczej niezwykli uczestnicy pochodu: spontanicznie zakładają kolorowe korony papierowe, stroje z minionych epok, przebierają się za aniołów, rodziny święte, chodzą za końmi, a w niektórych miastach (np. w Warszawie, Bydgoszczy) za wielbłądem. By odwołać się do Paula Willisa, eksponującego w swej „wyobraźni etnograficznej” życie człowieka jako sztukę, to można powiedzieć tak: aktorzy ci nie zachowują „chłodnej racjonalności”, dominują uczucia, wzruszenie, radość ze spotkania, powszechna wręcz wesołość oraz osobliwa estetyka, bliska teatrowi amatorskiemu³⁹. Wyłonił się – jak oceniają obserwatorzy – „dylemat kulturowy”⁴⁰. Wielki festyn religijny, jak można oceniać Orszak Trzech Króli, staje się bardziej atrakcyjny niż liturgia święta Objawienia Pańskiego? A przecież ta najnowsza forma „teatru ulicznego”, którą organizatorzy nazywają „staropolską tradycją”, „największymi w Polsce [bądź: na świecie] ulicznymi jasełkami”, jedynie powierzchownie dopełnia liturgię.

Zamiast zakończenia

Zróżnicowane formy kolędowania w Polsce, rejestrowane powszechnie w wieku XIX, na początku XX stulecia, a nawet jeszcze po II wojnie światowej, współcześnie coraz bardziej zanikają. Obserwowane zanikanie chodzenia „po kolędzie” można tłumaczyć brakiem wiary w skuteczność magii pożytecznej związanej z kolędowaniem, także brakiem szacunku dla tradycyjnych zwyczajów, również zdecydowanie lepszą sytuacją materialną Polaków (stąd zanik potrzeby osobliwego dorabiania) oraz wpływami kultury popularnej, może bardziej atrakcyjnej niż tradycyjne zwyczaje i obrzędy ludowe.

Warto tu zauważyć pewne charakterystyczne tendencje we współczesnej kulturze polskiej: nie tylko powstają nowe formy świętowania religijnego na ulicach, które dynamicznie rozwijają się, ale – co ważne – inicjowane są one najpierw w miastach i to tych największych w Polsce. Dopiero w dalszej kolejności w szybkim tempie spontanicznie rozprzestrzeniają się w mniejszych ośrodkach miejskich. Zmienia się tym samym środowisko zainteresowane tradycyjnymi formami kolędowania: rodzimego wiejskiego odbiorcę zastępuje mieszkaniec miasta. Akceptacja tej osobliwej procesji ulicznej, jaką jest Orszak Trzech Króli, dlatego jest tak interesująca dla badacza, że gremialnie uczestniczą w tych pochodach nie tylko ludzie starsi, ale i młodzi, młodzież oraz dzieci. A przecież bardzo czytelny jest również w Polsce proces laicyzacji społeczeństwa, obserwujemy tu wiele sprzeczności i niekonsekwencji światopoglądowych, jak również relatywizację postaw Polaków w doświadczaniu *sacrum*. Zwyczajowe kolędowanie Trzech Króli stało się współcześnie miejskim widowiskiem ulicznym, skonwencjonalizowanym spektaklem, w którym obowiązują zespoły chwytów, gestów, określone stroje. Popularna w kulturze

³⁹ Zob. Willis 2005, s. 27.

⁴⁰ Kolędziejczyk 2015, s. 21.

tradycyjnej grupa kolędnicza Trzej Królowie, odwiedzająca w święto Objawienia Pańskiego domostwa praktycznie w całej Polsce i śpiewająca wówczas kolędy i pastorałki, została zawłaszczona przez kulturę popularną, z wszystkimi modnymi w niej teatralnymi preferencjami. Można więc za Peterem Burke przyjąć, że i Orszak Trzech Króli stał się kolejnym świętem karnawalistycznym⁴¹.

Gdy badacze wskazują na tektoniczne pęknięcie pomiędzy społeczeństwem tradycyjnym i nowoczesnym, to przykład Orszaku Trzech Króli zdaje się świadczyć, że ludzie nowocześni nie potrafią zrezygnować z tradycji religijnej. Wyróżniona przed laty przez ks. Władysława Piwowarskiego wśród parametrów religijności „wspólnota religijna – identyfikacja z grupą religijną”⁴² w krajobrazie ulicznym Orszaku Trzech Króli stała się jedną z cech dominujących tego korowodu. Ta forma kolędowania wyszła bowiem z opłotków poszczególnych parafii na ulice największych miast w Polsce. Miejskie wspólnoty parafialne w dniu święta Objawienia Pańskiego tworzą w warunkach kultury popularnej nową jakość kolędniczą, stanowiącą však jedynie zbanalizowaną namiastkę jasełek. Bawią się w uliczny teatr amatorski i manifestują w ten sposób swą przynależność i identyfikację z Kościołem katolickim. Dlatego oceniając walory religijne Orszaku Trzech Króli, nie można pominąć powierzchownego charakteru religijności ludowej jako jednego z jej ważnych wyróżników. Trzeba tu zgodzić się z tymi badaczami, którzy pisząc o „rytualizmie religijności wiejskiej”, eksponowali przywiązanie do zewnętrznych przejawów i czynienia z nich najważniejszego wyróżnika przynależności do grupy religijnej. Ich konkluzja w tej mierze była jednoznaczna: „katolicyzm zatopiony jest w obrzędowości, zwyczaju, gestach i to decyduje o jego powierzchowności”⁴³. Na zakończenie można też przypomnieć kolejną hipotezę, sformułowaną w latach 80. minionego stulecia, że „religijność ludowa w Polsce zachowuje ciągłość i utrzymuje się na wysokim poziomie, w pewnych okolicznościach nawet wzrasta” i jest „religią życia” w wymiarze „życia świątecznego” dla olbrzymiej większości Polaków⁴⁴, którą to właśnie na początku XXI wieku idealnie potwierdza Orszak Trzech Króli.

Z racji ram objętościowych niniejszego artykułu ograniczyłam się do wstępnych i podstawowych uwag o najnowszym widowisku ulicznym pt. Orszak Trzech Króli, który towarzyszy liturgicznym uroczystościom Objawienia Pańskiego (6 stycznia). Dokładna analiza tego performansu ulicznego będzie przedmiotem oddzielnego opracowania.

⁴¹ Burke 2009, s. 228.

⁴² Zob. Piwowarski 1971, 34, s. 19–21; Piwowarski, 1977, 41, s. 33–41. Wcześniej Stefan Czarnowski, pisząc o cechach charakterystycznych religijności ludowej, zaraz po nacjonalizmie wyznaniowym eksponował jej społeczny, gromadzki i parafialny charakter, oceniając, że religia jest najpierw sprawą życia zbiorowego, a dopiero później – indywidualnego. Zob. Czarnowski 1956, s. 88–107.

⁴³ Buchowski 1979, s. 109. Zob. też: Czarnowski 1956, s. 105.

⁴⁴ Piwowarski 1983, s. 16.

Bibliografia

- Agenda liturgiczna Diecezji Opolskiej: nabożeństwa, poświęcenia i błogosławieństwa*, 1981, Wydawnictwo Św. Krzyża, Opole, s. 91–96.
- Bartmiński J. 2002, *Polskie kolędy ludowe. Antologia*, zebrał wstępem, komentarzami i przypisami opatrzył..., Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków.
- Bork B. 1981, *Kolędnicy. Wspomnienia z dzieciństwa*, „Pomerania”, nr 1, s. 44.
- Buchowski M. 1979, *Model religijności ludowej – próba rekonstrukcji*, „Lud” (63), s. 93–111.
- Burke P. 2009, *Kultura ludowa we wczesnonowoczesnej Europie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Czarnowski S. 1956, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, [w:] Czarnowski S., *Dzieła*, t. 1, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Cząstka-Kłapyta J. 2014, *Kolędowanie na Huculszczyźnie*, Oficyna Wydawnicza „Wierchy”, COTG PTTK, Kraków.
- Frankowska W. 2015, *Kolędowanie na Kaszubach. Dzieje kolęd na Pomorzu od XVI do XXI wieku*, Instytut Sztuki PAN, Warszawa.
- Globisch W. ks. 2000, *Materiały pomocnicze dla kolędników misyjnych*, Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole.
- Godula R. 1994, *Od Mikołaja do Trzech Króli. O roli daru w obrzędzie*, Wydawnictwo Wawelskie, Kraków.
- Górny G. 2014, *Trzej Królowie. Dziesięć tajemnic. Sekrety Bożego Narodzenia*, Rosikon Press, Izabelin–Warszawa.
- Kantor R. 1989, *Krakowskie planty jako obszar kulturowy*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne”, z. 26, s. 35–56.
- Kantor R. 2016, *Jak w dzisiejszych czasach zostać królem? Kilka sposobów o różnej skali trudności*, [w:] Kantor R., Hołda R. (red.), *Monarchia. Alternatywa – mit – anachronizm*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 303–315.
- Karpińska G.E. 2002, *Karnawały na miejskiej ulicy*, „Lud”, t. 86, s. 47–65.
- Karpińska G.E. 1996, *W naszym wyobrażeniu. Główna ulica miasta*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Ethnologica”, nr 9, s. 47–52.
- Kołodziejczyk M. 2015, *Zabarwa w Trzech Króli*, „Polityka” 2015, nr 3, s. 21–22.
- Kwaśniewicz K. 2000, *Zwyczajne doroczne*, [w:] Tylkowa D. (red.), *Podhale. Tradycja we współczesnej kulturze wsi*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Kraków, s. 349–384.
- Kwaśniewicz K. 1996, *Zwyczajne doroczne Górali podhalańskich wczoraj i dziś*, Sądecka Oficyna Wydawnicza, Nowy Sącz.
- Lendzion J. 2004, *Misyjni kolędnicy*, „Misjonarz” (12), s. 17.
- Perszon J. 1992, *Rëböcczi Godë. Zwyczajne i wierzenia w okresie adwentu i Bożego Narodzenia u Kaszubów Helskich. Studium etnograficzne*, Wyd. „Pektor”, Jastarnia.
- Petera J. 1986, *Obrzędy i zwyczajne ludowe w okresie Bożego Narodzenia*, [w:] Bartmiński J., Hernas C. (red.), *Kolędowanie na Lubelszczyźnie*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław, s. 4–45.

- Piwowarski W. 1977, *Religijność miejska w procesie uprzemysławiania*, Biblioteka „Więzi”, t. 41, Warszawa.
- Piwowarski W. 1971, *Religijność wiejska w warunkach urbanizacji*, Biblioteka „Więzi”, t. 34, Warszawa.
- Piwowarski W. 1983, *Wprowadzenie*, [w:] Piwowarski W. (red.), *Religijność ludowa. Ciągłość i zmiana*, Wyd. Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław, s. 5–19.
- Sienkiewicz-Miś T. 2006, *Nagrodzono wszystkich*, „Gość Niedzielny”, nr 5, s. IV–V.
- Stelmachowska B. 1933, *Rok obrzędowy na Pomorzu*, Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego, Toruń.
- Stelmachowska B. 2016, *Rok obrzędowy na Pomorzu*, Wydawnictwo Region, Gdynia.
- Udziała S. 1924, *Krakowiaczy*, Nakładem Księgarni Geograficznej „Orbis”, Kraków.
- Wallis A. 1979, *Informacja i gwar. O miejskim centrum*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Węclawik J. SVD 1986, *Widowisko „Trzej Królowie”*, [w:] Bartmiński J., Hernas C. (red.), *Kolędowanie na Lubelszczyźnie*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław, s. 236–239.
- Willis P. 2005, *Wyobrażenia etnograficzna*, przekł. E. Klekot, Wyd. UJ, Kraków.
- Zadrożyńska A. 1985, *Powtarzać czas początku. Cz. I: O świątowaniu dorocznych świąt w Polsce*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa.
- Zadrożyńska A., Braun K. 2003, *Zielnik świątowań polskich*, Wydawnictwo Książkowe Twój Styl, Warszawa.

